

PROFESORA JÓZEFA MÉLÈZE-MODRZEJEWSKIEGO

„Pochwała papirologii”*

Magnificencjo,
Kochany Mój Promotorze,
Spectabiles oboje,
Wysoki Senacie,
Drodzy Koleżanki i Koledzy,
Drodzy Przyjaciele,

Dużo usłyszałem o sobie samym: dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy, ale nie będę, zabierając głos, przedłużać czy przekształcać pochwały Jubilat. Zaproponuję Państwu raczej pochwałę dyscypliny, dzięki której Jubilat doznaje dzisiaj tyle godności, przyjemności z okazji tej pięknej uroczystości.

Wdzięczny jestem szczerze i głęboko Uniwersytetowi Warszawskiemu i jego Senatowi za powzięcie uchwały, na mocy której spotyka mnie dzisiaj zaszczyt odnawiania bronionego w maju 1957 roku doktoratu. Dziewięć lat przed tym pamiętnym wydarzeniem, a więc w roku 1948, w moim rodzinnym mieście Lublinie miało miejsce spotkanie, którego ten doktorat, i chyba cała moja kariera naukowa, były konsekwencją. Na przedmaturalnej uroczystości w gimnazjum i liceum im. Stanisława Staszica, gdzie miałem zdawać maturę, recytowałem po grecku *Hymn do Afrodyty* greckiej poetki Safony:

Ποικιλόθρον', ἀθάνατ' Ἀφρόδιτα,
παῖ Δίος, δολόπλοκε,
*na wzorzystym tronie nieśmiertelna Afrodyto,
córo Zeusa, co snujesz podstępny... itd.*

Obecny wśród słuchaczy warszawski papirolog prof. Jerzy Manteufel przywołał mnie do siebie po tym występie poetyckim i pochwalił moją strofę

* Tekst jest przemówieniem wygłoszonym na uroczystości odnowienia doktoratu Autora.

saficką. Słyszając, że wybieram się na studia do Warszawy, zaprosił mnie do Instytutu Papirologii, którym od niedawna kierował wspólnie z zainstalowanym na Uniwersytecie Warszawskim, po powrocie z Ameryki, wielkim prawnikiem Rafałem Taubenschlagiem. Po udanym egzaminie wstępnym na Wydział Prawa Uniwersytetu zająłem się więc do papirologii – uchyliłem drzwi, dostałem się do środka i papirologia mnie urzekła, złapała i nie wypuściła już na całe życie. Takie są podstępny Afrodyty...

Współpraca Jerzego Manteuffla z Rafałem Taubenschlagiem symbolizowała jeden z charakterystycznych rysów młodej wówczas jeszcze dyscypliny, a mianowicie przymierze historii i filologii z nauką prawa, które dzisiaj symbolizuje obecność dwóch dziekanów siedzących po mojej prawej stronie. Odkryte masowo w Egipcie z końcem XIX wieku papiirusy greckie, których ilość i treść gwarantowały samodzielność papirologii wśród nauk starożytnych, przyniosły nieoczekiwane rewelacje, wzbogacające naszą znajomość literatury greckiej dziełami takimi jak *Ustrój Aten (Athenaion Politeia)* szkoły Arystotelesa, lub nowa komedia attycka, Ateńczyka Menandra, poprzednika Plauta, Terencjusza i Moliere. Ale najbogatsze żniwo z tej masy nowych źródeł zebrała historia prawa. Papiirusy przyniosły nam moc nowych i cennych informacji o sąsiadujących ze sobą w Egipcie – od Aleksandra Wielkiego do podboju arabskiego (332 p.n.e. – 640 n.e.) – kulturach prawnych, i to zarówno w formie normatywnej, jak ustawodawstwo Ptolemeuszów czy edykty namiestników rzymskich, jak i w formie niezliczonych świadectw codziennej praktyki prawnej – umowy, pokwitowania, testamenty, nie zapominając niezliczonych listów prywatnych, które zdradzają nam czasem nieznanie zupełnie skądinąd sekrety historii. Studium papiirusów i historia prawa, ściśle ze sobą związane, wkraczały do wiedzy o starożytności jako jednolita dyscyplina, którą nazwano po niemiecku *Papyrusforschung und Antike Rechtsgeschichte*, zgodnie z formułą pionierów papirologii sprzed stu lat (Ludwig Mitteis, Ulrich Wilken), i którą udało mi się potem wskrzesić w Paryżu jako *Papyrologie et Histoire des Droits de l'Antiquité*.

Bogactwa tak pojętej dyscypliny mają różne wymiary. Pierwszym z nich chyba jest mnogość kultur prawnych, jakie spotykają się na tym samym terenie, nad Nilem i w Delcie Nilu – prawo egipskie, prawo greckie, prawo rzymskie, do tego przyłączać jeszcze trzeba zhellenizowanych Żydów i ich prawo, prawo biblijne, które zostało uznane przez Ptolemeuszów jako „prawo cywilne” ludności żydowskiej. Śladami greckich władców Egiptu historyk odkrywa dzisiaj godne podziwu metody, zmierzające do przeciwdziałania konfliktom, jakie mógł rodzić pluralizm w życiu prawnym kraju. Ptolemeusze znaleźli je nie w niemożliwej do wykonania reformie zmierzającej do ujednoczenia prawa, ale w organizacji wymiaru sprawiedliwości, opartej na poszanowaniu tradycji narodowych ludności miejscowej i imigrantów, pod warunkiem, aby nie były one, jedno i drugie, sprzeczne z dobrem państwa, czyli ściślejsz

wiąc z interesem skarbu królewskiego. W podobny sposób władze prowincjonalne imperium rzymskiego wezmą potem pod opiekę praktykę prawną mieszkańców Egiptu, który stał się prowincją Cesarstwa Rzymskiego, tolerując i chroniąc zwyczaje obce, a czasem nawet przeciwne prawu rzymskiemu, jeżeli tylko nie zagrażały one bezpieczeństwu państwa i utrzymaniu porządku publicznego.

Innym, równie ciekawym wymiarem bogactw dokumentacji papirologicznej jest problematyka wzajemnych wpływów sąsiadujących ze sobą tradycji i ewentualnie z tego sąsiedztwa wynikających zapożyczeń i przekształceń, zgodnie z panującym przez długie lata w nauce pojmowaniem świata hellenistycznego jako syntezy Wschodu i Zachodu. Słyszało się o prawie grecko-egipskim jako nowym systemie prawnym, zrodzonym ze spotkania prawa starożytnego Egiptu faraonów z importowanym przez żołnierzy Aleksandra i ich następców prawem greckim. Wyznam, że w pierwszych latach moich studiów nad papirusami ja sam też szukałem w nich objawów tego nowego systemu, powstałego przez spojenie elementów egipskich i greckich. Dzisiaj koncepcję tę odrzucam, bo trzeba ją stanowczo odrzucić. Sąsiedztwo tradycji prawnych, greckich i egipskich prowadzi co najwyżej do kilku wzajemnych zapożyczeń, ale z pewnością nie do amalgamatu, który jest produktem wyobraźni pierwszego pokolenia papirologów. Natomiast świat hellenistyczny jest miejscem ujednoczenia prawa greckiego, tak jak i języka *koine*: od słów Heraklesa po Eufrat i Tygrys, od Bałkanów po katarakty Nilu słyszy się ten sam język i można zawierać akty prawne w tych samych formach. Prawo greckie, które odczytujemy w papirusach, rozprzestrzenia się w wyrosłych na gruzach imperium Aleksandra Wielkiego królestwach, w oparciu nie o ustawy, ale o formularze notarialne i o praktykę codzienną. Z tego punktu widzenia jest ono pierwszym prawem o tendencji uniwersalistycznej w środowisku śródziemnomorskim, długo przed prawem rzymskim. Z przyjściem do władzy Rzymian i zredukowaniem monarchii hellenistycznych do poziomu prowincji rzymskich ciekawość badaczy koncentruje się na problemie stosunków między prawem rzymskim i praktyką prowincjonalną, która utrzymuje się po podboju, zgodnie z wypracowaną w okresie hellenistycznym tradycją. Szczególną uwagę przyciąga od dawna zagadnienie oceny tej praktyki po upowszechnieniu edyktem cesarza Karakalli w 212 roku prawa obywatelstwa rzymskiego na korzyść wszystkich wolnych mieszkańców Cesarstwa. Ludwig Mitteis w wiekopomnym swoim dziele *Reichsrecht und Volksrecht in den östlichen Provinzen des römischen Kaiserreichs*, wydanym w Lipsku w 1891 roku, udratyzował ten problem jako walkę między prawem rzymskim, teoretycznie teraz powszechnie obowiązującym, i nielegalnymi według niego tradycjami lokalnymi, które stawiają opór bezmyślnie – według Mitteisa – narzuconej romanizacji. Dalsze badania pozwalają dzisiaj zrezygnować z tego dramatu. Prawa lokalne utrzymują się po edykcie Karakalli jako zwy-

czajowe prawo prowincjonalne: *mores regionis, consuetudines provinciae*. U powszechnienie obywatelstwa rzymskiego pociągnęło za sobą zakaz tylko takich praktyk, które sprzeciwiały się – jak np. małżeństwa między bratem i siostrą – rzymskiemu porządkowi publicznemu.

Chciałbym teraz te uwagi ogólne, ten przegląd najważniejszych zagadnień problematyki papirologicznej, zilustrować konkretnym przykładem. Sięgnę po niego do opublikowanych mniej więcej 10 lat temu dokumentów dotyczących żydowskiej kolonii (πολίτευμα) w Herakleopolis, dzisiaj Ehnasija el Medina u wrót Fajum. W czerwcu 132 r. p.n.e. dama żydowska Berenike, córka Archagatosy, mieszkanka Aphroditopolis, zwraca się do archontów *politeuma* ze skargą na swojego kontrahenta Demetriosy, syna Filotasy – znów imiona greckie, ale on jest również Judaios, Żyd i członek *politeuma* (*P. Polit. Iud.* 9 = P. Köln Inv. 21031). Powstał między tą panią i tym panem spór na skutek dwóch związanych ze sobą i raczej zupełnie banalnych umów, z których pierwsza dotyczy sprzedaży niewolnicy z dzieckiem, a druga karmienia noworodka przez wynajętą w tym celu piastunkę. Berenike sprzedała Demetriosowi niewolnicę imieniem – Roma (Silna), z małym dzieckiem, a że mama nie miała pokarmu, wynajęła mu drugą niewolnicę do karmienia dziecka. Minął rok a Demetrios nie zapłacił ani grosza, raczej – ani obola za kupioną niewolnicę, ani za umownie ustaloną należność za karmienie dziecka, do czego dochodzi jeszcze w tym wypadku kara należna umownie skarbowi królewskiemu za niedotrzymanie podjętych zobowiązań. Berenike wnosi więc do sądu archontów *politeuma*, którzy działają jak sąd na mocy delegacji królewskiej, aby zmusili dłużnika do wykonania tych zobowiązań. W jej oczach jest to przestępca, który przekroczył prawo przodków: παραβηκότης τὸν πατριον νόμον (ll. 29-30). Że kontrahent nie dotrzymuje podjętych zobowiązań to sytuacja banalna, i w Egipcie ptolemejskim, i w dzisiejszej Francji czy w dzisiejszej Polsce. Różnica w tym, że w Egipcie odpowiedzialność jego nie wynika z niedotrzymanego przyrzeczenia, ale – to jest koncepcja grecka – wyrządzonej kontrahentowi, wierzycielowi czy wierzycielce szkody, βλάβη. Ale jak w tym szukać przekroczenia prawa przodków? Czyli w opisywanej tutaj sytuacji pięcioksiągu Mojżesza, który – już to wspominałem – został uznany przez monarchię ptolemejską jako prawo cywilne, πολιτικὸς νόμος, osiedlonych w Egipcie, zhellenizowanych Żydów. Otóż redaktor kontraktów, które są źródłem skargi pani Berenike, osoby, jak widać z posiadania niewolnic, należącej do miejscowej elity, znalazł sposób na to, aby formalnie jak najbardziej greckie kontrakty podporządkować prawu ojczystemu kontrahentów. Zobowiązania dłużnika są wpisane w list przysiężny zgodnie z prawem przodków do odpowiedzialności cywilnej (ἐπιστολή ὄρκου πατρίου). Do wyrządzonej wierzycielowi szkody dołącza się w ten sposób sankcja religijna i moralna za krzywoprzysięstwo. Zręczny notariusz zjudaizował greckie kontrakty. Oto do czego prowadzi sąsiedztwo różnych kultur prawnych.

Taka przysięga zgodna z prawem przodków znajduje się jeszcze w dwóch innych dokumentach z Herakleopolis (*P. Pol. Iud.* 3, 28 i 12, 10). Znaczy to, że mamy tu do czynienia z rozpowszechnioną w środowisku żydowskim praktyką, podczas gdy Grecy rzadko posługują się przysięgą jako środkiem wzmocnienia zobowiązań. Dominujący typ przysięgi w tych czasach to przysięga na imię królewskie, βασιλικὸς ὄρκος, która towarzyszy różnego rodzaju świadczeniom, spoczywającym na urzędnikach i obowiązkom ludności cywilnej wobec wszechmocnej administracji królewskiej. Nie wykluczone zresztą, że ta przysięga w formie pisanej, συγγραφὴ βασιλικοῦ ὄρκου, posłużyła za model redaktorom kontraktów w Herakleopolis.

Ale jak mogła wyglądać formuła tej przysięgi? Na pewno nie tak jak w Aleksandrii, gdzie ustawa, którą znamy przez *Papyrus Halensis* nakazywała przysięgać na Zeusa, Herę i Posejdona (*P. Hal.* 1, 214-218). W Kazaniu na górze Jezus z Nazaretu gani pobratymców, którzy przysięgają na niebo, na ziemię, na Jerozolimę lub na własną głowę – czytamy to w Ewangelii wg *Mateusza* 5, 34. Czy to dotyczy również przysięgi zgodnej z prawem przodków w kontraktach ptolemejskich Żydów? Wątpię. Wyglądałoby raczej na to, że w Egipcie była to przysięga na imię boskie, jak w przymierzu Abrahama z Abimelekiem, o którym jest mowa w *Księdze Rodzaju* (*Rdz* 21, 23-24). Niedotrzymanie takiej przysięgi oznaczało złamanie 3. przykazania: *Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga Twego nadaremno (lo tisa et szem adonaj elohecha la-szawe: Wyj* 20, 7; *PwP* 5, 11). Że był to zwyczaj upowszechniony, świadczy o tym mądrość Syracha, przetłumaczona na grecki w Egipcie przez wnuka autora: *Nie przyzwyczaj ust swoich do wypowiedzania przysięgi i nie przywykaj wzywać imienia świętego* – mówi Syracydes (*Si* 23, 9-11). Tak jak Jezus w Kazaniu na górze i jak Księga Syracydesa, jeden i drugi przypominają nam Platona, który ubolewa nad tym, że – cytuję w tłumaczeniu pani Marii Majkowskiej: *połowa bez mała obywateli dopuszcza się krzywo-przysięstwa i bez skrupułów zasiada potem z innymi do wspólnych posiłków* (δεινὸν γάρ που, δικῶν γ' ἐν πόλει πολλῶν γενομένων, εὖ εἰδέναι σμικροῦ δεῖν τοὺς ἡμίσεις αὐτῶν ἐπιωρκηκότας, ἐν συσσιτίοις τε ἀλλήλοις εὐχερῶς συγγιγνομένους καὶ ἐν ἄλλαις συνουσίαις τε καὶ ἰδιωτικαῖς συγγενήσεσιν ἐκάστων, *Prawa* XII 948d-948e).

Nie wiadomo, czy Żydzi ptolemejscy byli bardziej skrupulatni w dotrzymywaniu przysięgi niż Ateńczycy za czasów Platona. Nas ciekawi tu wyłącznie ujawniona przez papiirusy dwoistość kulturalna – kontrakt grecki, sankcja biblijna – oto jak można, choć jest to trudny wyczyn, być Żydem i Grekiem, i to tego dowiadujemy się dzięki greckim papiirusom z Egiptu. Trzy wieki później greccy notariusze w Egipcie zabłysną znowu podobnym wynalazkiem. Po upowszechnieniu obywatelstwa rzymskiego, co już wspominałem, kontrakty ludności prowincjonalnej, zgodne w formie z tradycją hellenistyczną, nie są przeciwne prawu, ale nie mają wartości prawnej, bo w świetle prawa rzym-

skiego są to tylko „pakty” (*nuda pacta*), których poszanowania nie można się domagać drogą sądową. Notariusze pokonali tę przeszkodę, zaopatrując grecki kontrakt w rzymską stypulację w formie: *zapytany wyraziłem zgodę* (καὶ ἐπερωτηθεὶς ὁμολόγησα – odpowiadającej łacińskiej klauzuli *et stipulatus sponde*). Stypulacja przekształcała grecką umowę w rzymski kontrakt werbalny, którego wykonanie sędzia prowincjonalny mógł śmiało egzekwować. Greckie kontrakty zostały zromanizowane.

Oto tylko kilka rysów tej pasjonującej problematyki, o której mógłbym długo mówić – gdyby mi pozwolono to o północy jeszcze siedzielibyśmy w tej pięknej sali – kilka rysów problematyki, jaka rozciąga się przed ciekawym badaczem pod skrzyżowanymi światłami historii i prawa, które pozwalają odkrywać niewyczerpane sekrety dokumentów zachowanych w greckich papirusach z Egiptu. To pewnie nie dosyć, aby własne ognie przelać w serca słuchaczy, ale chciałbym przynajmniej wierzyć, że ta skrócona do odpowiadających okolicznościom rozmiarów pochwała papirologii jest również pochwałą i wyrazem uznania dla moich warszawskich kolegów, dzięki którym Warszawa, Uniwersytet Warszawski jest dzisiaj – jak już trochę była 50 lat temu – jednym z najpoważniejszych centrów studiów papirologicznych na skalę światową: najlepszym dowodem tego jest założony przez Rafała Taubenschlaga w 1946 roku „Rocznik Papirologii Prawniczej” – „The Journal of Iuristic Papirology”, który ciągle jest regularnie wydawany i któremu towarzyszy teraz seria suplementów, a w tych suplementach – jestem z tego bardzo szczęśliwy i dumny – znalazła miejsce moja książka o prawie i sprawiedliwości w Grecji i w świecie hellenistycznym. Korzystam z okazji, żeby publicznie powiedzieć, jak wysoce cenię wkład pracy, jaki mój kochany kolega Jakub Urbanik – chowa się w drugim rzędzie – poświęcił tej publikacji, jak i samemu „Rocznikowi” i jego suplementom. I życzę warszawskiej papirologii dalszych owocnych sukcesów dla dobra nauki. Już kończę...

Do tej symfonii radości i entuzjazmu chciałbym dodać słowo smutku. Żałuję bardzo, że moja żona Lidia nie może uczestniczyć w tej tak szczodrze i przyjaźnie zorganizowanej dla mnie przez Uniwersytet Warszawski uroczystości, ale to w niczym nie umniejsza mojej głębokiej i szczerzej wdzięczności wobec organizatorów i mojej dumy z odnowionego doktoratu.

Appendix

Sprzedaż niewolników i wynajem mamki (*P. Polit. Iud.* 9);
20 czerwca 132 p.n.e.

- τοῖς τὸ λη (ἔτος) ἄρχουσι
παρὰ Βερενίκης τῆς Ἀρχαγάθου
- 4 Ἰουδαίας τῶν ἐξ Ἀφ[ρο]δίτης πόλε[ω]ς.
τοῦ λζ (ἔτους) Φαμεν[ὠ]θ Δημήτριος
Φιλώτου Ἰουδαῖος τῶν καταγινο-
μένων ἐν Πειμπασβύτει
- 8 προήκατό μοι ἐπιστολὴν ὄρκου
πατρίου διομολογούμενος ἀποδώ-
σειν μοι τὴν συνκεχωρημένην
τιμὴν ἧς ἐώνητο παιδίσκης Ῥώμης
- 12 καὶ τοῦ ἐκ ταύτης τέκνου ἐν
μηνὶ Παῦνι τοῦ αὐτοῦ (ἔτους) χα(λκοῦ) (τάλαντα) η,
ἐὰν δὲ μὴ ἀποδῶι, ἀποτείσειν
ἐν τῷ ἐχομένῳ μηνὶ Ἐπειφ
- 16 σὺν ἡμιολίαι καὶ εἰς τὸ βασιλικὸν
ἐπίτιμον ἀργ(υρίου) (δραχμᾶς(?)) οη ἄνευ πάσης
κ[ρ]ίσεως καὶ καταστάσεως,
δώσειν δὲ καὶ μισθὸν κατὰ
- 20 μῆνα τροφῶι τοῦ μὲν
ἱματισμοῦ χα(λκοῦ) Βφ ἕως ιε τοῦ
Φαμεν[ὠ]θ καὶ (πυροῦ) (ἀρτάβας) μέτρα δύο
μηνῶν δ κατὰ μῆνα ἐλαίου
- 24 κοτύ(λας) β τοῦ μηνός, ἀπὸ δὲ τοῦ Παῦν[ι]
κατὰ μῆνα (πυροῦ) (ἀρτάβην) α, ἐλαίου κοτύ(λας) β,
τα[ῦ]τα δὲ καὶ ἄλλα τῆς ἐπιστολῆς
περιεχούσης καὶ τοῦ Φιλώτου
- 28 μηθέν μοι ἀποδεδωκότ[ο]ς μέχρι
το[ῦ] γῦν, ἀλλὰ πα[ρ]α[β]εβηκότος τὸν
πάτριον νόμον, διὸ ἠναγκασ[μ]ένη
ξενιτείας πεῖραν λαμβάνειν καὶ
- 32 παρακεκομικυῖα πρὸς ὑμᾶς ἄ[λ]-
λη[ν τῶ]ν ἐν Ἀφροδίτης πόλει Ἰουδαίων
περὶ τούτ[ου] ἐπιστολὴν ἀξιῶ
ἐὰν φαίνεται σ[υντ]άξιαι τῷ ὑπηρετήτι
- 36 παραπέ[μ]ψαι τὸν Δημήτριον καὶ ἀνα-
καλεσαμένους αὐτὸν ἐπαναγκ[ά]σ[α]ι

παραρχῆμα ἀποδοῦναι καὶ ἀποτεῖσαι
 σὺν ἡμιολίαι (τάλαντα) ἰβ καὶ τ [] – ca. 9 – Βφ
 40 καὶ τὸν πόρον καὶ τᾶλλα ἀκολούθως
 τῷ ὄρκωι, περὶ δὲ [τ]οῦ εἰς τὸ βασιλικὸν ἐπιτίμου
 κατὰ τοῦ παραβεβηκότος διαλαβεῖν μισοπονῆως.

(2 ręka) (ἔτους) [λ]η Π
 αχῶν κθ.. ca.? ślady liter

45 λ[]π. τ. ν -ca. 9–τ

 46 ται αυτ [].. [-ca. ?–]
 καὶ ταύτης ε [].. ζ

Verso

ἔτους λη Παῦνι ζ
 Βερενίκης πρ(ὸς) Δημή(τριον)

Do archontów w roku 38 od Berenikê, córki Archagathosa, Żydówki spośród tych, którzy mieszkają w Mieście Aphroditês.

W roku 37 w miesiącu Phamenôth, Dêmêtrios, syn Philôtasa, Żyd spośród mieszkających w Peimpasbytis, wysłał mi list przysiężny zgodnie z prawem przodków, (w którym) zobowiązał się, że da mi w miesiącu Pauni tego samego roku cenę ustaloną za niewolnicę Romę oraz jej dziecko, których sobie (ode mnie) kupił, (to jest) 8 talentów (monet) miedzianych. (I zobowiązał się), że jeśli mi nie da, zapłaci w kolejnym miesiącu Epeiph (tę samą kwotę) i jej połowę (jako odszkodowanie) oraz do skarbcza królewskiego 78 srebrnych drachm tytułem kary, bez żadnego protestu czy wyroku; oraz że da tytułem czynszu za (wynajęcie) mamki co miesiąc 2500 miedzianych monet na ubranie do dnia 15 Phamenôth oraz dwie artaby pszenicy przez cztery miesiące, a także dwa kotyle oliwy, co miesiąc; zaś od miesiąca Pauni jedną artabę pszenicy oraz dwa kotyle oliwy.

(26) Zważywszy że, pomimo tych i pozostałych postanowień listu, Philôtas (tzn. Dêmêtrios) nic mi dotąd nie zapłacił, ale złamał prawo przodków, z którego to powodu zmuszona została przedstawić dowód na to, że (z powodu tej sprawy) znajduję się poza domem, i wysławszy wam inny list niektórych spośród Żydów z Miasta Aphroditê, upraszam, jeśli tak wam się spodoba, byście polecili hypêretêsowi doprowadzić Dêmêtriosa tutaj; a skoro go przywołacie, byście go zmusili, żeby natychmiast zapłacił i zrekompensował tę kwotę (powiększoną o połowę), to znaczy 12 talentów oraz... 2500 drachm (na ubranie) oraz całą resztę, zgodnie z przysięgą; co zaś się tyczy kary dla skarbcza królewskiego, (upraszam), byście bez litości obeszlisi się z krzywoprzysięczą.

(2 ręka): rok 38, 29 dzień miesiąca Pachôn (ślady liter, być może decyzji archontów)

Verso: rok 38, Pauni 6: Berenikê przeciwko Dêmêtriosowi.

(Tłumaczenie tekstu papirusu Jakub Urbanik).